

UZUPEŁNIA ZDAJĄCY

KOD			PESEL																

*miejsce
na naklejkę*

 dysleksja

EGZAMIN MATURALNY Z JĘZYKA POLSKIEGO POZIOM PODSTAWOWY

DATA: **23 sierpnia 2016 r.**

GODZINA ROZPOCZĘCIA: **9:00**

CZAS PRACY: **170 minut**

LICZBA PUNKTÓW DO UZYSKANIA: **70**

Instrukcja dla zdającego

1. Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 16 stron. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
2. Odpowiedzi zapisz w miejscu na to przeznaczonym przy każdym zadaniu.
3. Pisz czytelnie. Używaj długopisu albo pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
4. Nie używaj korektora, a błędne zapisy wyraźnie przekreśl.
5. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie będą oceniane.
6. Możesz korzystać ze słownika poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.
7. Na tej stronie oraz na karcie odpowiedzi wpisz swój numer PESEL i przyklej naklejkę z kodem.
8. Nie wpisuj żadnych znaków w części przeznaczonej dla egzaminatora.



MPO-P1_1P-164

Przeczytaj uważnie teksty, a następnie wykonaj zadania umieszczone pod nimi. Odpowiadaj **tylko na podstawie tekstów** i tylko **własnymi słowami** – chyba że w zadaniu polecono inaczej. Udzielaj tyłu odpowiedzi, o ile Cię poproszono.

Zadanie 1.

Z jednej strony wszystkie światy

Richard Nisbett z University of Michigan oraz psychologowie z Chin, Japonii i Korei zainicjowali badania nad porównaniem stylów myślenia przedstawicieli cywilizacji Wschodu i Zachodu. Nisbett wspomina rozmowę z Kai-Ping Pengiem, Chińczykiem: „Pewnego dnia ów błyskotliwy student z Chin zwrócił się do mnie, mówiąc: wiesz, różnica między tobą a mną jest taka, iż ja myślę, że świat jest okrągły, a ty uważasz, że jest on liniowy. Słuchałem tego sceptycznie, ale zaintrygowany. Byłem wszak uniwersalistą w kwestiach ludzkiego myślenia, uważałem, że wszystkie ludzkie grupy postrzegają świat i myślą w ten sam sposób. Obrany wówczas kierunek badań doprowadził mnie do przekonania, że dwa zasadniczo odmienne podejścia do rozumienia świata utrzymywały się przez tysiąclecia”.

Osią porządkującą kontrasty między myśleniem ludzi Wschodu i Zachodu jest antynomia całościowość – analityczność, czyli całościowe i kontekstowe ujmowanie rzeczywistości w przeciwieństwie do izolowania obiektów z otoczenia i następnie rozpatrywania ich właściwości wewnętrznych (cech, motywacji, sił, energii itp.). Kultura europejska wyczuła nas na logikę wywodu i niesprzeczność argumentów, czy to w dyskursie naukowym, czy w przewodzie sądowym. Popadnięcie w sprzeczność dyskwalifikuje intelektualnie bądź skazuje prawnie. Tymczasem światopogląd dominujący wśród ludzi Wschodu dopuszcza współistnienie przeczących sobie argumentów, ponieważ świat jest w ciągłym ruchu i podlega zmianie. Idea drogi środka uzasadnia nie tyle walkę przeciwieństw lub wybór między nimi, ile ich harmonijne współwystępowanie.

Kai-Ping Peng i Richard Nisbett wykazali, że skłonność Chińczyków do myślenia akceptującego stany sprzeczności zaznacza się w wielu dziedzinach. Na przykład preferują dowody odwołujące się do szerokiego kontekstu zdarzeń, a niewykazujące, że przyjęcie określonych przesłanek prowadzi do sprzeczności. Ponadto uśredniają odpowiedzialność stron zaangażowanych w konflikt lub uśredniają prawdę w wypadku sprzecznych twierdzeń, zamiast przyznać rację jednej ze stron konfliktu czy sprzeczności. W wypadku konfliktu racji kierują się zasadą, że „prawda leży pośrodku”.

Zapewne zarówno Chińczyk, jak i Europejczyk zgodzą się, że ten sam człowiek nie może być fizycznie obecny w tym samym czasie w dwóch różnych miejscach. Natomiast będą oni różnić się co do praktycznych konsekwencji z tego wynikających. Europejczyk odmówi uczestnictwa w jednym ze spotkań, mówiąc, że jest już umówiony, natomiast Chińczyk zaproponuje, aby oba spotkania połączyć w jedno.

Inną konsekwencją dalekowschodniego sposobu myślenia jest kompleksowe i kontekstowe postrzeganie przyczyn wydarzeń w świecie fizycznym i ludzkim. Analityczne myślenie europejskie polega z kolei na izolowaniu przedmiotu obserwacji z otoczenia, a następnie na wyposażaniu go w siły wewnętrzne, sprawcze wobec działań i skutków.

W pewnym eksperymencie badani mieli wyjaśnić, dlaczego jedna z rybek wysuwa się do przodu lub pozostaje w tyle ławicy innych ryb. Okazało się, że Chińczycy częściej wyjaśniali zachowanie rybki uwarunkowaniami zewnętrznymi (środowiskowymi), natomiast Amerykanie o europejskim rodowodzie skłonni byli upatrywać jego przyczyn w jej cechach wewnętrznych („sile”, „przebojowości” itp.).

Psychologia kulturowa dociera do tajników ludzkiej psychiki, o których istnieniu nie dowiedzielibyśmy się, gdybyśmy kontaktowali się tylko z sąsiadami po drugiej stronie ulicy. Poznając innych, zaczynamy rozumieć siebie samych. Czasami potrzebna jest daleka podróż, ale dzięki psychologii kulturowej nie jest to podróż do barbarzyńców.

Na podstawie: Paweł Boski, *Z jednej strony wszystkie światy*, „Charaktery” 2004, nr 5.

Zadanie 1.1. (0–1)

Na podstawie całego tekstu wyjaśnij sens słów wypowiedzianych przez Kai-Ping Penga: *Ja myślę, że świat jest okrągły, a ty uważasz, że jest on liniowy.*

.....

.....

.....

.....

Zadanie 1.2. (0–1)

Wyjaśnij, czemu służy zacytowanie wypowiedzi Richarda Nisbetta w pierwszym akapicie.

.....

.....

Zadanie 1.3. (0–2)

Wymień trzy różnice między sposobami myślenia ludzi Wschodu i Zachodu wskazane przez autora.

1.
 2.
 3.
-

Zadanie 1.4. (0–1)

Wyjaśnij, na czym polega logiczny związek między akapitem 3. a akapitem 4.

.....

.....

.....

.....

Zadanie 2.

Chichot nad prozą

Podczas gdy większość ludzi tropi poezję w prozie, ja – na odwrót – tropię prozę w poezji. I o ile jej nie znajduję – tekst mnie raczej nie pociąga. To dlatego miewam często kłopoty z poezją.

U Wisławy Szymborskiej dostaję to, czego chciałam. Bo przecież jest ona prozaiczką i opowiadaczką historii, która dla niepoznaki rozpisywała swoje króciutkie teksty na wersy i pozwalała je nazywać wierszami. Wiedziała, co robi: w ten sposób zaoszczędzała czas na przyjemności życia. Jak nikt inny potrafiła snuć historie. Czarowała pełnokrwistymi, choć zawartymi w kilku słowach opisami albo dawała gęste mikrowykłady o świecie. Jej teksty są zawsze procesem, podobnie jak opowiadanie, powieść lub esej. To doskonale skonstruowane filigrany¹ literackie, nanoksiążki², które mieszczą się całe w czasie jednej-dwóch minut czytania.

Weźmy na przykład *Pierwszą fotografię Hitlera*. Opowieść zaczyna się od zdjęcia i opisu bobasa, który – jak to wiemy – wkrótce stanie się tyranem i uosobieniem zła na ziemi. W jakiś cudowny sposób trzy zwrotki inicjują setki przeplatających się wątków historii, w których słychać już huk dział, widać linie frontów poruszające się na mapach, płonące miasta i gwizd spadających bomb. Widać straszne rzeczy, choć nawet o nich nie wspomniano. Przeciwnie, wspomniano o tych miłych, sprawiających, że się uśmiechamy: nóżki, ogródek, pelargonie, serduszko. Ogromna epicka opowieść tkwi ukryta pod spokojnym i pogodnym opisem zakładu fotografa w mieście Braunau. Czy nie tak się pisze powieści? Czy nie na tym to polega: wyciągnąć coś z nieistnienia, nadać mu kształt i pozwolić działać się w umyśle czytającego?

Albo zabawny dramat o błędnie wybranym numerze telefonu i jego skutkach – *Pomyłka*. Osoby: Dzwoniący, Bezsenni Prorocy, Królowie, Małżonka Lichwiarza, Marszałek Dworu. To najprawdziwsza gatunkowo komedia pomyłek, qui pro quo³. Można by ją świetnie rozegrać w teatrze, szkoda, że nikt tego nie robi.

I może jeszcze rzućmy okiem na tę piękną opowieść o Hani, służącej⁴. Moją ulubioną. Dostajemy portret tak dokładny i biografię tak przenikliwą, że nie potrzeba nam ani jednego słowa więcej, wszystko zostało powiedziane czule i mądrze, panorama życia tej kobiety przemknęła nam przed oczami, jakbyśmy przeczytali właśnie całą książkę, zaczynającą się od czegoś w tym rodzaju: „Wrześniowy poranek był mglisty i zapowiadał bliską już jesień. Dziecko, dziewczynka, urodziło się tuż po świecie, dano mu na imię Hanna po babce...”. Na koniec w wierszu Szymborskiej przychodzi wielki epilog w postaci kilku słów: „chustka postrzępiona ujada na wietrze”. W oku zostaje obraz, którego trudno się pozbyć, jakby wieńczył trzysta stron prozy.

I cóż my, wyrobnicy prozy, spoceni rzemieślnicy od rozdziałów, przygarbieni tkacze wątków, którzy tłuczemy w klawiatury i niszczymy sobie kręgosłupy tysiącami godzin siedzenia? Pani Wisławo, Pani na pewno nad nami biednymi chichocze.

Na podstawie: Olga Tokarczuk, *Chichot nad prozą*, „Tygodnik Powszechny” 2012, nr 40.

¹ Filigran – technika polegająca na zdobieniu lub wykonywaniu całego przedmiotu z cienkich drucików ułożonych w ażurową siatkę.

² Nanoksiążki – książki zmniejszone, najmniejsze.

³ Qui pro quo (łac.) – zabawne nieporozumienie, pomyłka co do osoby.

⁴ Hania służąca – nawiązanie do wiersza W. Szymborskiej *Hania*.

Zadanie 2.1. (0–2)

Na podstawie akapitu 2. wyjaśnij znaczenie określeń *prozaiczka* i *opowiadaczka historii* w odniesieniu do Wisławy Szymborskiej.

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 2.2. (0–2)

Na podstawie tekstu sformułuj trzy argumenty potwierdzające tezę, że wiersze Szymborskiej mają cechy gatunków epickich i dramatu.

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 2.3. (0–1)

Jaką cechę pracy prozaików obrazują metafory: *wyrobnicy prozy, spoceni rzemieślnicy od rozdziałów, przygarbieni tkacze wątków*?

.....

Zadanie 2.4. (0–1)

Podaj synonim słowa *epilog* użytego przez autorkę artykułu w przedostatnim akapicie.

.....

Zadanie 2.5. (0–1)

Dokończ zdanie. Wybierz właściwą odpowiedź spośród podanych.

Aby nawiązać kontakt z odbiorcą, autorka posłużyła się czasownikami w

- A. formie zwrotnej.
- B. formach bezosobowych.
- C. pierwszej osobie liczby mnogiej.
- D. pierwszej osobie liczby pojedynczej.

Zadanie 2.6. (0–2)

a) Wyjaśnij sens metafory podkreślonej w poniższym zdaniu.

Dostajemy portret tak dokładny i biografię tak przenikliwą, że nie potrzeba nam ani jednego słowa więcej, wszystko zostało powiedziane czule i mądrze, panorama życia tej kobiety przemknęła nam przed oczami, jakbyśmy przeczytali właśnie całą książkę.

.....

.....

.....

.....

b) Określ, jaką funkcję pełni ta metafora.

.....

.....

.....

Zadanie 3.

Wybierz jeden temat i napisz wypracowanie.

Temat 1. Czym dla człowieka może być praca? Rozważ problem i uzasadnij swoje zdanie, odwołując się do podanego fragmentu *Lalki*, całego utworu Bolesława Prusa oraz innego tekstu kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 słów.

Lalka

Obejrzawszy się, czy ma krawat na szyi, a zegarek i portmonetkę w kieszeniach, pan Ignacy wydobywał ze stolika wielki klucz i, trochę zgarbiony, uroczyście otwierał tylne drzwi sklepu, obite żelazną blachą. Wchodzili tam obaj ze służącym, zapalali parę płomyków gazu i podczas gdy służący zamiatał podłogę, pan Ignacy odczytywał przez binokle ze swego notatnika rozkład zajęć na dzień dzisiejszy. „Oddać w banku osiemset rubli, aha... Do Lublina wysłać trzy albumy, tuzin portmonetek...Właśnie!... Do Wiednia przekazać na tysiąc dwieście

guldenów... Z kolei odebrać transport... Zmonitować⁵ rymarza za nieodesłanie walizek... Bagatela!... Napisać list do Stasia... Bagatela...”.

Skończywszy czytać, zapalał jeszcze kilka płomieni i przy ich blasku robił przegląd towarów w gablotkach i szafach.

„Spinki, szpilki, portmonety... dobrze... Rękawiczki, wachlarze, krawaty... tak jest... Laski, parasole, sakwojaże... A tu – albumy, neserki... Szafirowy wczoraj sprzedano, naturalnie!... Lichtarze, kałamarze, przyciski... Porcelana... Ciekawym, dlaczego ten wazon odwrócili?... Z pewnością... Nie, nie uszkodzony... Lalki z włosami, teatr, karuzel... Trzeba na jutro postawić w oknie karuzel, bo już fontanna spowszedniała. Bagatela!... Ósma dochodzi... Założyłbym się, że Klejn będzie pierwszy, a Mraczewski ostatni. Naturalnie... Poznał się z jakąś guwernantką i już jej kupił neserkę na rachunek i z rabatem... Rozumie się... Byłe nie zaczął kupować bez rabatu i bez rachunku...”. Tak mruczał i chodził po sklepie przygarbiony, z rękoma w kieszeniach, a za nim jego pudel. [...]

O ósmej wieczór zamykano sklep; subiecki rozchodzili się i zostawał tylko Rzecki. Robił dzienny rachunek, sprawdzał kasę, układał plan czynności na jutro i przypominał sobie: czy zrobiono wszystko, co wypadało na dziś? Każdą zaniedbaną sprawę opłacał długą bezsennością i smętnymi marzeniami na temat ruiny sklepu, stanowczego upadku Napoleonidów i tego, że wszystkie nadzieje, jakie miał w życiu, były tylko głupstwem. [...]

Jeżeli dzień udał się dobrze, pan Ignacy był kontent. Wówczas przed snem czytał historię konsulatu i cesarstwa albo wycinki z gazet opisujących wojnę włoską z roku 1859, albo też, co trafiało się rzadziej, wydobywał spod łóżka gitarę i grał na niej, przyspieszając wątpliwej wartości tenorem. [...] Do przyjemniejszych dni należała u niego niedziela; wówczas bowiem obmyślał i wykonywał plany wystaw okiennych na cały tydzień.

Bolesław Prus, *Lalka*, Kraków 2009.

Temat 2. Zinterpretuj podany utwór. Postaw tezę interpretacyjną i ją uzasadnij. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 słów.

Do S...

Bunt nie przemija, bunt się ustatecznia;
Jest teraz w locie: dojrzałym, dokolnym,
Jakim kołują doświadczone orły.

Bunt się uskrzydla tak – jak udorzecznia.

Bo wpierv to było jakby piaskiem w oczy,
Turniejem chłopców na słonecznej plaży;
A teraz ciężki; teraz więcej waży.

Bunt się uskrzydla tak – jak w kamień toczy.

I pomyśl: czułość, ta świetlista kula,
Teraz dopiero w mym pobliżu płonie,
Luzując szczęki, łagodząc me dłonie.

Bunt się uskrzydla tak – jak się uczula.

Stanisław Grochowiak, *Nie było lata*, Warszawa 1969.

⁵ Zmonitować – tu: upomnieć.

BRUDNOPIS (*nie podlega ocenie*)